

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1-stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---

Zegluga Parowa na Wiśle

podaje do wiadomości, iż od 1-go października t. j. od Wtorku statki nocne wychodzące:

- z Warszawy do Płocka i Włocławka o g. 1 w nocy
- z Płocka do Warszawy o 6 wieczor.
- z Włocławka do Płocka o 4 popołud.
- z Płocka do Włocławka o 8 rano kursować przestaną.

Kalendarzyk tygodniowy

Sroda	25 wrzesn.	Święt. Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Czwartek	26	Turelji	Świętopel.
Piątek	27	Cyprjana, Justyn.	Ladysl. bl.
Sobota	28	Kozmy i Damjana	Damjana
Niedziela	29	Wacława	Wacława s.
Poniedz.	30	Michała arch.	Dadźboga
Wtorek	1 paźdz.	Zofji	Imisława
		Romigjusza	Znatysl.

Wschód słońca o godz. 6 m. 2.
Zachód słońca o godz. 5 m. 37.
Odmiana księżycy: pełnia d. 28 września o godz. 7 m. 0 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 20 wrzesn. 2 stop. 2 cm i pod Płockiem.

d. 21	2	2	2
d. 22	2	3	3
d. 23	2	4	4

Temperat. w Płocku: C^o d. 20 wrzesn. 14,8 15,8 13,8
d. 21 " 13,4 22,4 16,8
d. 22 " 15,2 23,4 16,8
d. 23 " 15,2 21,6 16,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 1 października w Wyszogrodzie, Mławie, Rypinie, Raciązu, 7 w Dobrzyniu n. Wisłą, 10 w Skępem, 22 w Kuczborku, Dobrzyniu n. Dzwęcą, Drobinie, 23 w Bielsku, Radzanowie.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 26 września w Kolnie, 30 w Grajewie, Łomży, Szczycynie, 2 w Nurze, Myszynie, Makowie,

3 w Boku, 4 w Sniadowie, 7 w Andrzejowie, 8 w Rajgrodzie, Stawiskach, Tykocinie, 21 w Ostrowie, 22 w Zambrowie.

Zmiany w duch. diecezji płockiej.

Administrator par. Zaręby w pow. przasnyskim ks. *Teofil Wrzesiński* mianowany został administratorem p. Zakrzewo w pow. płockim. Wikariusz kościoła parafialnego w Ostrołęce ks. *Juljan Zaleski* przeniesiony został do Myszyna.

Zmiany w służbie i mianowania.

Zwolniony od pełn. ob. starszy pomocnik nadzorca okręgu cukrowniczo-akcyzowego, inżynier technolog *Piotr Nabatkin*, zgodnie z prośbą.

B. nauczycielka 2-kl. szkoły miejskiej w Płocku *Barbara Cwielkocza* mianowana nauczycielką szkoły jednoklasowej lipnoskiej. Nauczyciel nadetatowy języka rosyjskiego w gimnazjum żeńskim w Płocku *Borys Archangielski* — przeniesiony do Vgo gimn. żeńskiego w Warszawie. Nauczycielka jednoklasowej szkoły lipnoskiej *Marga Smiecia* mianowana 2-gą nauczycielką w 2-kl. szkole miejskiej w Płocku.

Zwolnieni od pełn. ob. nauczyciel szkoły elementarnej swajczińskiej w pow. sierpskim *Antoni Kubicki*, z powodu przeniesienia do dyrekcji naukowej w Chelmie; druga nauczycielka 2-kl. szkoły miejskiej w Płocku *Anna Brzuzi - Bruszkowska*, zgodna z prośbą; nauczyciel szkoły elementarnej w Zieloniu pow. mławskiego *Józef Duszyński* z powodu otrzymania posady na komorze wileżyńskiej; nauczyciel szkoły gminnej w Radzikach pow. rypińskiego *Maryjan Łącki* z powodu przejścia do dyrekcji łomżyńskiej.

Kasy gminne a Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe.

Ponieważ i my w Warszawie chętnie, a z przyjemnością czytamy wasze „Echa”, więc niejednokrotnie spotykamy tu krótsze lub dłuższe wzmianki o będących dziś na

dobie towarzystwach oszczędnościowo-pożyczkowych. — Sprawa to doniosła, słusznie zatem, że interesuje ona wielu. Czytając wszakże w waszem piśmie sprawozdania towarzystw istniejących już i zdania o nich z tego powodu wyrażane, mam wrażenie, iż wielu niedość jeszcze dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, czem właściwie, zwłaszcza u nas, towarzystwa rzeczone być powinny.

W nr. 74-ym „Ech”, notując cyfry ze sprawozdania T-stwa pożyczkowo-oszczędnościowego starożrebskiego(?) pan M. Nalecz powiada, że „wobec powszechnie spotykanych kas gminnych, sądzimy, że dość uzasadnioną możemy mieć wątpliwość, czy nowopowstające T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe zdołają sobie zaskarbić względy włościan i gospodarzy wiejskich, nie posiadających swych hypotek itd.—I dalej powiada p. N., że T-wa te są odpowiedniejsze dla miast i drobnej szlachty.

Owóż poważam się objaśnić tego należy, że T-stwa pożycz.-oszczęd. z natury swej, z ducha ustawy i przeznaczenia nawet prawodawcy właśnie służyć mają przedewszystkiem wogóle drobnym rolnikom wiejskim, a znacznie mniej miejskim. Bardzo szczegółowo i dobitnie wyraził to w roku 1875 „Wiest. Finans.” a potwierdza to jeszcze okoliczność, że ustawa rzeczonych Towarzystw (pożycz. - oszczęd.) wzorowana jest na regulaminach kas Reiferzena w Niemczech, które właśnie rolnikom drobnym, nie zaś mieszczańom służą.

Blakające się po piśmie w społeczeństwie całym niemal mylnie pojęcie o pożyczeczności i kierunku Towarzystw, o których mówimy, opiera się niewątpliwie na dwóch faktach:

1) że zwracamy jedynie uwagę na pierwsze dwa punkty § 2 ustawy towarzystw pożycz.-oszczęd., które mówią, że celem ich jest dostarczanie członkom nieuciążliwych pożyczek, oraz składanie oszczędności;

a 2) że zapominamy o trzecim punkcie tegoż artykułu, który pozwala T-stwu na operacje pośredniczące w nabywaniu dla członków niezbędnych dla nich przedmiotów i sprzedaży wytworów ich pracy.

Wydaje się nam ciągle, że zadaniem T-wa pożycz.-oszczęd. jest tylko pożyczanie gotówkę, a zapominamy, że własnie działalność operacyjną stokroć większe dla danej okolicy, zwłaszcza rolników drobnych, może mieć znaczenie, znaczenie dodajmy kulturalne, jakie ma w Niemczech.

Powiadamy, że kasa gminna udziela pożyczek, więc po co dla włościan T-stwa pożycz.-oszczęd. Zostawmy na boku to, że kasy gminne nie służą kredytem rolnikom drobnym ze szlachty, drobnym przemysłowcom i t. d., ale każy te już w żadnym razie nie mogą pośredniczyć w nabyciu dla tegoż rolnika drobnego którejkolwiek kategorii rolniczych maszyn i narzędzi udoskonalonych, nawozów sztucznych, dziś upowszechniających się między włościanami, nie mogą dla pewnej bodaj grupy nabywać rozplodników, nie mogą sprowadzać nasion zbóż szlachetnych, paszy w razie klęski nieurodzaju itd. itd.

A jednakże każdy chyba przyzna, że potrzeba na razie instytucji, któraby robiąc pewne operacje, tą drogą jednocześnie dawała swym członkom towar dobry i tan i zaszczepiła kulturę, jest niezbędną*). Kasy

*) Własność większa dla tego właśnie postarała się o Towarzystwa rolnicze.

JAK CIEN

32) POWIEŚĆ
przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA. Obraz drugi

Chwilowo wcielona do rodziny, nie połączona zadaniami wspólnymi przejściami i wspomnieniami, nie żyła jej życiem, duchowo odrębna, wyrosła w odmiennych warunkach.

W ciągu tych sześciu lat zmieniła trzecie miejsce. Ledwie zaczynała przyzwyczajać się do swego nowego otoczenia, gdzie ją umieścił Frąckiewicz, po dwóch latach, panienka była przygotowaną do szkół, więc nauczycielka okazała się zbyteczną.

Od dwóch lat była u państwa Warenów: nie miała powodu narzekać i czuła się zadowoloną ze swego miejsca. Ohoje państwo Warenowie obchodzili się z nią bardzo dobrze, pani starała się zastąpić jej matkę: — brała ją na zebrań i wieczorki, rada, że jej pupilka ma powodzenie i usilnie starała się ją wydać za mąż, dupina z tego, że już kilka nauczycielek z jej domu poślubiło miejscowych inżynierów i urzędników fabrycznych.

Z sąsiednich pokoi dochodziły Helenkę odgłosy wesolego śmiechu i gwaru; za chwilę dzieci udadzą się na spacerunek, ucalowane i upieszczane przez rodziców, a kiedy będą już w łóżeczkach, troskliwa matka jeszcze każde z osobna otuli kolderką i ucaluje na dobranoc...

Jakież ona zajmuje miejsce między temi istotami, powiazanemi tak serdecznym węzłem?..

To małe kółko stanowi zamkniętą w sobie organiczną całość — wszystko to krew i ciało tych dwojga ludzi, to dalszy ciąg ich miłości; dla nikogo, nie należącego do nich, nie powstałego z ich uścisku, już tu miejsca niema..

Rodzina! czyż może istnieć szczęście po za jej obrębem? Czy ludzie, którzy nie są ani mężem, ani żoną, ani dzieckiem, matką, ojcem, mogą być szczęśliwi? Ona nie należy do żadnej z tych kategorii, dlatego czuje się tak opuszczoną, jak gałąź oderwana od pnia, gnana powiewem wichru. Jednak dużo jest ludzi, którzy znajdują zadowolenie w spełnieniu swego obowiązku, którzy nawet wyrzekają się rodziny, by im nie przeszkodziła w dojściu do celu. Czyż im owoce ich pracy, sława i uznanie dają szczęście?..

Helenka nie umiała sobie odpowiedzieć na to pytanie, czuła tylko, że smutną jest jej samotna dola. Pchana przez los, znajdowała chwilowy przytułek przy obcym domowym ognisku, nie mając jednak prawa ogrzać się przy nim, wyrwana z niego i przeniesiona znówu gdzie indziej, Helenka nie miała na świecie żadnego serca, któreby dla niej wyłącznie bilo. Nie miała żadnej istoty, którąby mogła nazwać swoją, którejby potrzebowała i nawzajem była jej potrzebna. Sama bezgranicznie sama pośród milionów ludzi..

Gwiazdy iskrzyły się na ciemnym niebios sklepieniu, tocząc swój bieg, obojętne na to, czy oczy, które na nie patrzą, rozesmiane blaskiem radości czy pokryte mgłą smutku; a księżyc, niewzruszony i milczący świadek wszelkich tajemnic, oświatlał srebrnym światłem blade twarz Helenki i dwie spływające po niej łzy sieroce..

W księżyc wpatrywał się również i samotnie spacerujący młody mężczyzna na którego czole śmiało rysowały się skosne brwi — Antos Jaworski.

Wyszedł z mieszkania, gnany potrzebą ruchu, zdenierwowany i zły na siebie. Wyrzucił sobie po raz setny, że nie przedstawił się z dobrej strony tej pięknej pannie, że okazał cały swój brak obycia towarzyskiego, że dał tak łatwo zbiec się z tropu temu smarkaczowi Frankowi. Powtarzał całą rozmowę i odpowiadał sobie w myśli pięknymi i dowcipnymi frazesami, zły że dopiero po niewczynie przyszedł mu do głowy te wszystkie wyszukane zwroty. Pod technieniem mroźnego powietrza uspokajał się powoli i postanawiał nazajutrz nie pozwolić do tego stopnia opanować się wrazeniu i być równie swobodnym i dobrze ułożonym, jak ci finni panowie. Był to dopiero jego pierwszy występ w tym kole, na które patrzył do-tąd zdaleka z pewnym rodzajem zachwytem i zawiścią. Pomimo swego położenie społecznego, kasjera fabryki, nie mógł pozbyć się niepokojującej go niższości wobec równych sobie stanowiskiem, ale bo też dziwnie szybko przebiegł te szczeble oddzielające go od „nich“.

Po kilku latach pracy, skończywszy buchalterię i nabiegawszy się za miejscem, dostał jakąś niewielką posiadkę w składzie porcelany i fajansów na Nalewkach. Przy zajęciu swem miał styczność z panem Marksem właścicielem fabryki tych wyrobów w P... Kilkakrotnie przemysłowiec ten zwrócił uwagę na księgi rachunkowe, które mu przedstawił Jaworski, prowadzone nie tylko bardzo umiejętnie, ale prawdziwie arcydzieła sztuki w tym kierunku: pismo mogłoby służyć za wzór kaligraficzny, kreski i linijki wszelkie poprowadzone równiutko i czysciutko.

Pan Marks, ogromny zwolennik dokładności, rozmawiając z Jaworskim z łubością przerzucał kartki księgi i gaskał ręką szeregi liter, następujących po sobie jak najrówniejsze perły.

Reifenzena w tym właśnie kierunku oddały drobnemu rolnictwu Niemiec nieobliczone korzyści. Dla czegoż więc my nie pochwytnijemy tej zdrowej myśli i, nie zapominając o dwu pierwszych punktach § 2-go ustawy t-stw. pożycz.-oszcz., jednocześnie z równym przejęciem nie zwrócimy uwagi i na punkt 3-ci tegoż paragrafu, oraz p. 4 § 6 i §§ 69, 70, 71 i 72 ust. t-tw. pożycz.-oszcz.?

Mamy w kraju kilka towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, które poszły tą drogą. W Przedszu np. zarząd T-wa sprowadza dla swoich członków: skóry, smary, nawozy sztuczne, węgiel, wapno i tem większą oddaje przysługę, aniżeli 6% pożyczką. Skóry naprzykład szewskie T-stwo to sprzedaje blisko o 30% taniej, aniżeli przedtem szewcy nabywali je u żydów; superfosfat, sprowadzony wagonami (w pierwszym roku 20-ia wagonów), także jest tańszy, a przede wszystkim rolnicy drobni mają wygodę, że każdy z nich może go dostać na miejscu i w dowolnej ilości.

Kasy gminne nigdy nie zastąpią Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych!

W podanem w „Echach“ sprawozdaniu T-wa „kredytowego“ w Rypinie zauważyłem, że miało ono tyle kapitału. Ze... nie wiedziało, co z nim zrobić, bo nie było pożyczających. Wiadomo, iż taki sam objaw spotyka się często i w kasach gminnych, zwłaszcza w okolicach zamożniejszych. Ale bo też i T-wa kredytowe nie są odpowiednie w mniejszych naszych miastach; tu rolnicy i rzemieślnicy nie tyle cierpią od braku kredytu, ile od tego, że nie mają dogodzenia w nabywaniu surowego materiału, i że nie posiadają odpowiednich narzędzi i maszyn. Nabywając jedno i drugie, muszą przepłacać i to w większości wypadków gnębi ich. Tu dodam, że w sferze tej części potrzebny jest kredyt najdrobniejszy. W Przedszu np. T-stwo pożycz.-oszcz. uboższymi szewcom zaczęło wydawać na kredyt skóry (kredyt 1—2 rb.) i tem, obok że towar był tańszy, wiele rodzin uchroniło od „wylewania potu“ na wyżyskiwaczy i lichwiarzy. T-wa „kredytowe“, jako nieposiadające działu operacyjnego — tego dobrodziejstwa czynić swym członkom nie może.

Mówiąc o towarzystwach „kredytowych“ odbiegłem cokolwiek od przedmiotu, postawionego na miejscu przez p. M. Nałęcza, uczyniłem to jednak przy sposobności dlatego, że widzę że czytelnicy „Ech“ nie zdają sobie sprawy z różnicy pomiędzy jednym a drugim rodzajem: Towarzystwami „kredytowymi“ a „pożyczkowo-oszczędnościowymi“.

Właściwie jednak nie wyczerpałem tu jeszcze owej różnicy, choć jest ona duża, o czem już niedługo prywatnie pisałem do sz. redaktora „Ech pl. i łom.“ Różnicę tę niedawno, bo w № 140-ym określił organ p. ministra skarbu — „Torg. prom. gaz.“ w tych słowach:

„Towarzystwa kredytowe nie posiadają udziałów członkowskich; fundusze ich stanowią pożyczka banku państwa, udzielona na solidarne poręczenie członków. T-stwa pożycz.-oszcz. rozporządzają funduszami, powstającymi z udziałów członków.

„T-wa pożycz.-oszcz. bywają rządzone przez powołaną do tego przez ogólnie zgromadzenie radę i zarząd, przyczem p. ministrowi skarbu przysługuje prawo wyznaczenia rewizji działalności tych towarzystw, gdy nad T-wami „kredytowymi“ mają stały nadzór specjaliści inspektorowie, którzy też posiadają głos czynny na ogólnych zebraniach i t. d.“

O różnicy pomiędzy dwoma rodzajami towarzystw wtrąciłem tu powyższe słowa tylko nawiasowo, wróć zatem do założenia swego, a mianowicie: T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe po wszech są potrzebne, jak były i są potrzebne np. w Niemczech. Ale musimy z nich stworzyć taki właśnie typ instytucji, jaki nam jest potrzebny, a jaki nawet nakreślił prawodawca.

Nie trzymać się nam w ramach ciasnych. Rozwój kulturalny i ekonomiczny nie polega na samem ułatwianiu kredytu. Kredytu tego często nam nawet nie potrzeba (patrz sprawozdanie zesłane do T-wa kredytowego rypńskiego). Ale kultura czy to w narzędziach, czy w sprowadzonych szlachetnych nasionach, czy w nawozach sztucznych itd., a przez to samo i w krzewieniu umiejętności obchodzenia się tem, jest potrzebna zawsze i wszędzie, byleby przedstawiciele odnośnych instytucji potrzebę tę odczuwali i czynić jej zadość chcieli, a umieli. Jeżeli Towarzystwa pożycz.-oszcz. w ten sposób będą prowadzone, to niewątpliwie

zaskarbią sobie względy włóścian i w ogóle gospodarzy drobnych.

Dodam wreszcie, że ustawa towarzystw pożycz.-oszcz. nie wymaga zabezpieczenia hipotecznego, chociaż je przewiduje, ale wymaga, żeby udzielać pożyczek ludziom pewnym, a przede wszystkim moralnym, uczciwym i pragnącym korzystać z kredytu dla istotnej potrzeby, dla uchronienia się przed lichwą — lub dla rozwoju gospodarstwa. W tym celu pożyczki T-stwa mogą być zabezpieczone na zbożu w ziarnie, na inwentarzu, na narzędziach itd., które zostają w rękach gospodarza i na jego odpowiedzialności.

Bardzo będę rad, gdy powyższem piśmem przyczynię się do wyjaśnienia treści ustawy T-stw. pożycz.-oszcz. i gdy ono zachęci do zakładania ich dla rolników drobnych w ogóle i dla sfer drobno mieszczańskich.

Ustawy i inne niezbędne gotowe blankiety posiada redakcja „Zorzy.“

M. Malinowski.

P Ł O C K.

Wizytacja kościołów. W czasie swego objazdu w dekanacie lipnowskim J. E. ks. biskup hr. Szembek zwiedził następujące kościoły parafialne: w Skępem, w Lipnie, w Karnkowie, w Kikole, w Mazowszu. Łącznie, Dobrzejewicach, Nowogrodzie, Suminie, Osieku Małym, Bobrownikach, i t. d. Wogóle objazd trwać będzie cały miesiąc, poczem ks. biskup wraca do Płocka.

Złudzenia. Od pewnego czasu ludność nieoświecona naszego miasta została mocno poruszona zjawiskiem, które zaliczyła do nadprzyrodzonych. Ktoś zauważył, że jedno z okien kościoła katedralnego, mianowicie okrągłe okno w kaplicy po stronie lewej (idąc w kierunku kościoła), wydaje się wieczorem, niekiedy długo w nocy, oświetlonem. Wiadomość o tem rozchodziła się powoli wśród ludności, która przekonana była, że objaw ten należy do zjawisk cudownych. Powoli przy oknie tem zaczęły zbierać się gromadki ludzi, które w ostatnich czasach urosły do setki. Zauważyć się dawało już pewnego rodzaju podniecenie religijne na tle zjawiska. Ci, którzy bliżej w rzecz tę wniki, byli przekonani, że okno wydaje się oświetlonem wskutek jakiegoś odbicia światła, niewiadomo narazie skąd pochodzącego, ale przekonanie nieświadomych nie było łatwe. Ostatecznie po jakimś czasie stwierdzono, że odbicie pochodziło od okna silnie oświeconego w domu, przy ul. Warszawskiej, gdzie mieści się klub wojskowy. Światło pochodzące z tego okna przedzierało się przez liście drzew i padało na wspomniane okno w katedrze. Przy poruszeniu niekiedy liści przez wiatr, światło jakby przesuwano się, i stąd poszła pogłoska o gwiazdach latających w kościele. A ponieważ szyby w oknach są kolorowe, więc i gwiazdy były kolorowe.

W zesłań niedzielę księża wyjaśniali całe zjawisko, albowiem wiara w nadprzyrodzoną jego zaczęła się już zbyt rozpozszechnić.

Z Tow. muzycznego. Tow. muzyczne usiłuje wszelkimi sposobami zainteresować sobą ogół, bo w ostatnich czasach jak zwykle zresztą na prowincji zauważyć było można pewnego rodzaju oziębienie uczuć dla instytucji. Z jednej strony członkowie za swego rubla składki miesięcznej chcieliby nadzwyczajnych koncertów, na co fundusze nie wystarczają, z drugiej zaś udział członków czynnych, który początkowo zaznaczył się tak gorąco, znacznie się zmniejszył. Tow. zmieniło od lipca siedzibę i mieści się obecnie w hotelu warszawskim. Sądzić należało, że piękna ta sala zgrupować będzie wieczorami ludzi na pogawędkę, dla czytania pism, dla ćwiczeń w muzyce, tymczasem lokal ten stał pustkami. A tak często lubimy się skarżyć na brak ogniska, któreby na miejscu neutralnym gromadziło towarzystwo. Ale obecnie sprawy mają się ku lepszemu. Do chorów zapisało się kilkanaście młodych piersi, co niewątpliwie dobrze oddziało na rozwój pieśni choralnej. Słyszymy również że w celu zorganizowania własnej orkiestry prowadzona tam będzie nauka muzyki na instrumentach dętych i smyczkowych, a także na organach. W październiku rozpoczyna się wykłady teorii muzyki, mianowicie w każdą sobotę wieczorem, a pierwszy wykład odbędzie się 5-go października. Jest więc sposobność nauczenia się czegoś, jest gdzie czas przyjemnie spędzić. Nie trzeba znowu zbyt wiele wymagać, a trze-

ba przyłączać swą pracę i talent dla podtrzymania tak pięknej instytucji. Bo z jednej strony nadmiar żądań, a z drugiej brak chęci i dobrej woli w działaniu może źle wpłynąć na byt instytucji, o której ogół marzył tak dawno. Ileż było radości, gdy marzenia urzeczywistniły się, a dziś sami rzecz psujemy. — O prowincjo!

Z Tow. rolniczego. Podajemy tu dla wiadomości członków szczegółowy program pokazu i demonstracji narzędzi rolniczych, jakie odbędą się w d. 30 b. m. przed rozpoczęciem ogólnego zebrania, na polach p. Jasińskiego pod Płockiem. Od godz. 8 do 9 z rana pokaz wieloskibowców, od 9 do 9 1/2 — kultywatorów, od 9 1/2 do 10 sadzarki do kartofli pomysłu p. Szmelczyńskiego, od 10 do 11 — demonstracja siewników ręcznych, od 11 do 11 1/2 siewników do nawozów sztucznych, od 11 1/2 do 12 pokaz pielników i przyrządów przy maszynach, zabezpieczających od wypadków. O godz. 2 rozpocznie się ogólne posiedzenie członków według programu ogłoszonego w numerze poprzednim.

Teatr. Trupa p. Mareckiego rozpoczyna przedstawienia w teatrze tutejszym w sobotę 28 b. m. znaną operetką „Gejsza“.

Trupa wystawiać będzie również i komedje wyższego zakroju.

Pogoda jesienna dopisuje w całej swej okazałości już od kilku dni. Czyste, nieśkalane niebo, ciepłota powietrza wyciągają tłumami ludzi na ulicę. Ale wkrótce zapewne chronić się będziemy więcej w mieszkaniach, niż na powietrzu, bo jesień za pasem.

Z ogrodu kolarzy. Niedzielną zabawę jaką urządzili kolarze w swoim ogrodzie, udała się bardzo ładnie. Przepudna, prawdziwie letnia pogoda zgrupowała do ogrodu tysiące. Zda się, że poraz pierwszy zastosoano w mieście na zabawie publicznej confetti, które naturalnie miały powodzenie. Interesująco dla wielu wypadła gra w pocztówkę, zwłaszcza dla korespondujących ze znajomymi. Pochód uwieńczonych pięknie kół, muzyka, wreszcie wieczorem piękne ognie sztuczne złożyły się razem na miłą dla obecnych rozrywkę niedzielną.

Przy tej sposobności przypominamy mieszkańcom o podobnej zabawie w przyszłą niedzielę na dochód Tow. dobroczynności, które potrzebuje bardzo zasiłku wobec ciężących na niem obowiązków. — Zabawa również będzie wielce urozmaiconą, a sam cel zasilenia funduszów Tow. przy pomocy kilkunastu kopiejek powinien sięgnąć tłumu. Prosimy.

Ruch w sprzedaży nieruchomości. Nieruchomość pod nr. 310 przy ulicy Misjonarskiej od małżonków Flażyserów nabyła Adela Gier za 9.500 rb.

Ofiary. Na wpis dla uczniów niezamożnych złożone na zebraniu sąsiedzkim w Machcinie 45 rb. A. N. 1 rb.

Ł O M Ż A.

Powrót. W dniu 19 b. m. powrócił po dłuższej nieobecności J. E. gubernator łomżyński rz. r. st. bar. Korff i objął zarząd gubernij.

Kalendarz łomżyński. Z zapoczątkowania d-ra Szyszki ma być wydany kalendarz na rok 1902, a dochód z rozprzedaży wydawnictwa ma być przeznaczony na rzecz Tow. dobroczynności. — Na część literacką złożył się prace i twory łomżan i w ogóle osób mających jakikolwiek związek z ziemią łomżyńską. Niewątpliwie będzie to ciekawy zbiór prac miejscowych, ale damy tu pewną radę, nabytą z doświadczenia. Jeżeli mamy liczyć na dochód, to wydanie kalendarza powinno przede wszystkim mało kosztować, aby cena w rozprzedaży nie była zbyt wysoką, bo wobec innych tanich kalendarzy, nie można liczyć na szeroki pokup. — W takim razie nie tyle powinno chodzić o nagromadzenie prac literackich beletrystycznych, ile o prawdziwie informacyjny kalendarz, przedstawiający w krótkim zarysie stan gubernij pod każdym względem. Wreszcie zwracamy uwagę, że pora podjęta dla wydawnictwa jest już bardzo spóźnioną. Aby kalendarz taki osiągnął cel zamierzony, powinien ukazać się najpóźniej w listopadzie, a wątpimy w danym razie, czy do tego czasu uda się wypuścić w świat to wydawnictwo.

Przedstawienie amatorskie. o którym donosiliśmy poprzednio, do skutku prawdopodobnie nie przyjdzie. Wyjazd paru osób z miasta na czas dłuższy, lub krótszy uniemożliwia na razie przeprowadzenie tej my-

śli. A szkoda, fundusze T wa coraz więcej szczipieją.

Jarmark. Zapowiedziany na 18 b. m. jarmark nie ziscił pokładanych w nim nadziei. Dostawiono na targ zaledwie siedm dziesiąt kilka koni. T-stwo rolnicze urządziło jarmark koni ze względu na zakup koni przez komisję remontową, która w dniu tym nabywała w Łomży konie. Tow. spodziewało się, że wiadomość o komisji jarmarku sprowadzi dużo okazów zdalnych, ale w części zawiodło się. Konie dostawili jedynie zamożniejsi rolnicy, koni włóściankich było zaledwie kilka, które jednak nie kwalifikowały się do kupna. — Ostatecznie komisja nabyła 13-cie koni, pochodzących przeważnie ze stadniny janowskiej po ogierach rasowych.

Sprzedali konie pp. Choynowski ze Słucza 4 konie za 1,000 rb., Szczuka z mazowieckiego 4 konie za 1,150 rb., Marchwicki z Brzezinka 2 konie za 450 rb., p. Uszycki z Kupisk 2 konie i t. d. Byli i tranżakeje prywatne, ale nie wiele. Może sprzedano by jeszcze kilka koni, ale wysokie ceny odstraszały nabywców. Byli i kupcy handlujący koniami, ale ci również nie wiele zakupili.

Koncert p. u. kameralny na dochód Koła muzycznego powiódł się pod każdym względem znakomicie. Sala wypełniona była publicznością, która gorąco oklaskiwała wykonawców. Duże talenty złożyły się na program tego poważnego koncertu. Mendelsohn (koncert E mol op. 64), Beethoven (trio 3 C mol), Haydn (kwartet Be dur 78) oto autorowie i ich dzieła, odtworzone przez naszych muzyków. Pani Aleksandrowiczowa, pp. Smiarowski, Wilkowski, Wisniewski przygotowali nam prawdziwie artystyczną ucztę, za co należy się im serdeczne podziękowanie. Gra na skrzypcach p. Aleksandrowiczowej usprawiedliwiła i tym razem to piękne przekonanie o jej talencie, jakie powzięła publiczność nasza z poprzednich występów amatorki. Spiętność tonu i inteligentna gra cechuje tę prawdziwą artystkę. Gra na wiolonczeli p. Wisniewskiego również jest poprawną. Poznałszy na tym koncercie bliżej talent p. E. Smiarowskiego, wysoce uzdolnionego pianistę, który z dużą techniką łączy wysokie odczucie utworów. P-na Szczukówna, jak zwykle zbierała gorące oklaski za piękne odśpiewanie pieśni „Czemu“ Filipiego i „Dobranoc“ Abta.

Więcej takich koncertów, więcej łączności i wspólnej ofiary w pracy dla dobra ogólnego. — Zwrócimy jednak uwagę, aby w przyszłości ceny nie były tak wysokie. Ponieważ było to rozpoczęcie sezonu, a piękną potrzebą dla dalszej pracy, więc usprawiedliwiamy te ceny w tej nadziei, że znajdą się i koncerty bezpłatne dla członków T-stwa, którym się coś od czasu do czasu należy.

Wyjazd do Mandzurji. Aż do Mandzurji wyjechali z naszego miasta urzędnicy, w poszukiwaniu za lepszym. Wyjechali p. Wolniński, urzędnik biura akcyzy i p. Kamienowski, dependent przy biurze inspekcji fabrycznej.

Z przetargów. Na licytacji dla dostawy węgla kamiennego dla sześciu składów monopolowych w gub. płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej utrzymał się przedsiębiorca Wiewiórka, który ofiarował węgiel po cenie 27 kop. za pud z dostawą na miejsce. Zarząd akcyzy w Łomży postanowił jednak prowadzić gospodarkę węglową na swoją rękę.

Na dostawę żywności co wzięcia tutejszego utrzymał się Zajac, który ofiarował 6,82 kop. za dzienną porcję dla osoby.

Rozbiórka budynków. Zniesienia ostatnich dwóch budynków po b. konwikcie pijarskim podjął się p. Stanisław Kurejusz, który ofiarował skarbowi za materiał 500 rb., oraz cegłę na ogrodzenie cmentarza prawosławnego.

Z naszych okolic.

Tow. kredytowe w Raciążu. Miejskowy oddział banku państwa otrzymał z Petersburga zatwierdzoną przez p. ministra skarbu ustawę T-wa kredytowego w Raciążu, z kapitałem zakładowym 3,800 rb., z których 2,000 rb. wyasygnował bank państwa a 1,800 rb. zadeklarowali niektórzy z założycieli tego towarzystwa.

O dniu pierwszego ogólnego zebrania nieomieszkamy zakomunikować.

Wspomnienie pośmiertne. „Gaz. Polska“ pomieszcza wspomnienie o zmarłym w d. 9 b. m. w Czyżewie ś. p. Aleksandrze Kiersnowskim, pióra Zygmunta Głogera. Czytamy tam między innymi: „S. p. Kiersnow-

ski należał do niepospolitych i bardzo rzadkich typów ludzi, przez których usta nie przecisnęło się nigdy słowo blichtru, schlebiana lub nieszczerej grzeczności, którego prawdomówność, niekiedy szorstka, miała jednak wartość prawdziwej zasługi obywatelskiej, który przez długie życie swe kroczył drogą prostą jak prawda, szlachetną, jak miłość bliźnich i jasną jak nieskazitelność sumienia. Jako wzorowy gospodarz, jako sędzia długoletni kierujący się zawsze sprawiedliwością, jako wreszcie obywatel kraju, który bez nakazu, zniósł u siebie pańszczyznę i oczynszował jedną z wiosek, jako opiekun ludu zasłużył sobie na dobrą pamięć wśród pozostałych. Idąc za głosem zasłużonego pisarza, który osobście znalazł zmarłego, oddajemy cześć wspomnieniu dobrego syna ziemi łomżyńskiej.

Wyszogród. Młoda nasza straż ogniowa ochotnicza, po półrocznym swoim istnieniu, zdobyła się nareszcie na jaką taką gimnastykę i obecnie będzie mogła rozpocząć prawidłowe ćwiczenia. (Dotąd rozprzącała się na linie zarzucając na gałąź przędzonej wierzby). Straż nasza rozwija się bardzo tępo z powodu braku funduszy i poparcia miejscowej ludności, a po części i władzy. Kilka miesięcy temu wszczęto starania o wydanie straży narzędzi ogniowych należących do kasy miejskiej, dotąd jednak nie otrzymano jeszcze pozwolenia władzy wyższej na wydanie jej tych narzędzi, musi więc poprzestać na tym, co ma własnego, t.j. na toporkach i linkach, a w razie pożaru pojedynczy członkowie kubelki z sobą z domu zabierają. Najbardziej odczuwać się daje brak sikawek, gdyż straż nie tylko nie może pospieszyć na pomoc w razie wynikłego gwałtu w okolicy pożaru, ale niema nawet możliwości obeznania się z prawidłowym ratunkiem przy pomocy sikawek.

W dniu 16 b. m. pożar doszczętnie zniszczył zabudowania dworskie z czteroczną krescencją we wsi Radzikowie w powiecie Płońskim, niezbyt odległej od Wyszogrodu. Ochotnicy nasi jednej chwili radzi byłiby pospieszyć do walki z rozszalałym żywiołem, lecz brak sikawek nie pozwolił im na to. Do późnej nocy strażacy wychodzili za miasto, przyglądając się wspaniałej luncie, a u każdego z nich zauważyć można było pewną niecierpliwość i wielką chęć spieszności na ratunek zagrożonego mienia a może i życia bliźniego. Chęci takie bardzo się chwala dzielny strażakom, ale muszą na tem miejscu zwrócić uwagę, że w składzie ich odczuwać się daje wielki brak dyscypliny, czego dowodzi następujący fakt: w ubiegłą niedzielę, przy powrocie z mustry, znalazło się paru „dzielnych“, którzy wyłaczyli się z szeregów i wlekli się w tyle jak maruderzy, a kiedy zwierzchnik zwrócił im na to uwagę, jeden z nich, który „nie jedno widział i nie jedno słyszał na świecie“, a z tego powodu mający pretensję należeć do osób inteligentniejszych, obraził się i niezwłocznie odesłał uniform. Sądzę, że podobny wypadek będzie pierwszy i ostatni, gdyż wówczas tylko praca straży będzie produkcyjną i przyniesie jakiś pożytek społeczeństwu, jeżeli przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki wypełniać będziemy sumiennie i chętnie słuchać rozkazów wybranych przez nas samych naczelników.

W okolicy naszej grasuje od pewnego czasu wielka banda cyganów, którzy nie tylko kradną dziesiątkami drob, ale biorą się i do większych kradzieży, a mianowicie: w dniu 14 b. m. korzystając z nieobecności właściciela fol. Pruszczyń p. Blanka, zakradli się oknem do mieszkania i zabrali pościel, bieliznę i garderobę wartości około 200 rb. Część skradzionych rzeczy udało się straży ziemskiej odnaleźć u cyganów, lecz większa połowa przepadła, uniesiona widocznie przez mężczyzn, gdyż w bandzie policja znalazła tylko starców kobiety i dzieci. **Ty.**

Z Mławy. Rozkład kolejowy od d. 1-go października ulega zmianie. Z Warszawy do Mławy pociąg osobowy wychodzi będzie o godz. 9 m. 40 zrana, pocztowy o 5 po południu; z Mławy: osobowy o 7 m. 43 wiecz., pocztowy o 12-ej m. 6 w południe. Pociągi osobowe № 1 i 2 będą się łączyły z pociągami kolei malbursko-mławskiej. Pociąg tego dla podróżnych, jadących w komunikacji miejscowej będą przyrępane do czasu odwołania wagonów osobowe do pociągów towarowych № 102 i 103; pociąg ten odchodzić będzie z Warszawy o 1-ej m. 8 w nocy, przybywać do Warszawy o 8-ej m. 12 z rana.

Ciechanów. Na zakup koni przez ko-

misję wojskową w d. 12 b. m. dostawiono ogółem 69 koni, należących do 34 właścicieli. Komisja nabyła 22 konie, płacąc za sztukę od 200—do 450 rb. Ogółem zakupiono koni w Ciechanowie za sumę 5825 rb. Jest to wynik w stosunku do zakupna w innych miejscowościach względnie pomysłny dla właścicieli koni.

Tow. kred. pożyczkowe. Ministerjum skarbu zatwierdziło ustawę t-stwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Nasielsku.

Ruch w sprzedaży ziemi. Folwarki Rakowo i Czerzewo w powiecie rypińskim, przetrzeni 492 morgi od Izaaka Rogowa nabyła p. Janina Wierzbicka za 49,200 rb.

Gradobicie. W dniu 16 lipca r. b. na polach wsi Adamowo w pow. mławskim grad zniszczył zboża ozimego i jarzynę, około 120 desiatyn, zrządziwszy 1,475 rb. szkody.

W tymże dniu w Mławie piorun uderzył w dom, miejscowej rady dobroczynności publicznej, zrządziwszy około 100 rb. szkody.

Pożary w gub. plockiej od 14 do 26-go lipca r. b., według wykazu asekuracyjnego, zrządziły ogółem strat w dobrach ubezpieczonych 12,720 rb. w ruchomościach i dobrach nieubezpieczonych 9,585 rb. Na 13-ie wypadków pożaru, zaszłych w tym czasie, 3 przypada na nieostrożne obchodzenie się z ogniem. 4 na uderzenia pioruna. 1 na wadliwe urządzenia kominów. W pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia nie została zbadana.

Podczas pożaru we wsi Windyki w pow. mławskim poparzyła się mocno Lucyna Wisniewska, lat 35.

Z wypadków. Rubryka wypadków niezwykłych, zaszłych w gub. plockiej w 14—28 lipca r. b. notuje: 1 wypadek śmierci na glej, 1 zabójstwo, 7 utonięć dzieci i młodzieży, 1 śmierć dziecka wskutek poparzeń, oraz 1 wskutek nieostrożnego zbliżenia się do maszyny, 1 zasypanie na śmierć dziecka ziemią przy wydobywaniu piasku. 1 wypadek śmierci robotnicy przy wydobywaniu torfu, 1 wypadek śmierci wskutek zranienia się podczas ataku epileptycznego. 2 wypadki śmierci od uderzenia pioruna.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum oświaty zauważywszy, że do szkół wiejskich uczęszcza zbyt mała liczba dzieciąt, w stosunku do ogólnej ilości w gminie, poleciła zebrać w tej sprawie odpowiednie dane, z wyjaśnieniem przyczyn tego faktu.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że na pieniądze, przysyłane pocztą, nie można kłaść aresztu za podatki zaległe.

Taryfa ulgowa. W d. 14 b. m. odbyła się w Warszawie narada, z inicjatywy generał-gubernatora warszawskiego, mająca na celu przedsięwzięcie starań co do uzyskania kolejowej w Królestwie ulgowej Taryfy siana, słomy i innych traw pastewnych, oraz dopomożenia właścicielom przy nabywaniu tych przedmiotów. Przedsięwzięcie tych środków wywołane zostało nieurządzeniem słomy i traw pastewnych.

KORESPONDENCJE.

Mława.

W ostatnich czasach w naszej okolicy u-czuwać się daje brak i drożyna drzewa opałowego. Z pięknych lasów, które zajmowały niegdyś większą część naszego powiatu, pozostała zaledwie 1/4, która smutnie świadczy o leśnej naszej gospodarce. Zaprowadzone obecnie prawidłowe leśne gospodarstwo może ochronić na jakiś czas te szczytki od ostatecznej zagłady. Obecnie drzewo sprowadzać musimy po wiorst kilka, a nawet kilkanaście, co wpływa naturalnie na podniesienie i tak wysokich już cen opału.

Z powodu braku drzewa, zaczęto u nas zwracać w ostatnich czasach uwagę na eksploatację torfu, którego gruby pokład znajduje się w naszym powiecie. Do tego czasu kopano wszędzie torf ręcznie, co przy braku na pograniczu robotnika, spotykało pewne trudności. W roku bieżącym właściciel Lomi p. Olszewski sprządził parową torfiarkę i na szeroka skalę eksploatuje torf na łakach swego majątku. Torf p. O. odznacza się dobrym gatunkiem, chętnie więc przez wszystkich jest nabywany. Korzystając z bliskości kolei, pan O. zamierza torf swój wysłać do dalszych nawet okolic.

Od kilku już dni kursują po naszej linii kolejowej pruskie wagony towarowe, których osie tak są urządzone, że pozwalają na przeprowadzenie wagonu z wąskotorowej kolei niemieckiej na szerokotorową śląską rozjazdami i odwrotnie. Wagony te kursują między

Gdańskiem i Warszawą i prowadzą przez granicę w Mławie bez dopełnienia formalności celnych.

W dniu 12 b. m. w Wólce-Mławskiej została poświęcona nowopobudowana 2 klasowa szkoła kolejowa. Uroczystość poświęcenia odbyła się wobec licznie zaproszonych osób i ciała nauczycielskiego. Z przedstawicieli władzy byli obecni p. p. inspektor szkół ludowych, naczelnik powiatu, komisarz, burmistrz i inni. Zebrany odczytano sprawozdanie szkoły za rok ubiegły, z którego przytaczam niektóre dane.

Szkoła istnieje od r. 1899-go. Personal nauczycielski składa się z przełożonej szkoły, 2 nauczycieli i 2 nauczycieli religii. — Na utrzymanie szkoły zarząd kolei wydaje rocznie 2,783 rb. W roku przeszłym, oprócz tego, dodano jeszcze 500 rubli na rozmaite szkolne wydatki. Chodziło do szkoły w roku przeszłym 150 dzieci, z których do klasy 1-jej 135 i do 2-jej—15 dzieci. Ukończyło szkołę 9 dzieci, z tych jeden wstąpił do seminarjum nauczycielskiego, jeden do szkoły technicznej, a trzech, stosownie do życzenia, zostało się jeszcze na rok w szkole. Pod koniec uroczystości rozdano dzieciom nagrody. Jeden z chłopców zamiast książki dostał od zarządu kolei w nagrodę 10 rb. W nowopobudowanej szkole zastosowano najnowsze wymagania szkolnej higieny. Szkoła ta pod względem urządzeń a, zajmuje pierwsze miejsce między szkołami tego typu w całej gubernacji.

Przed kilku dniami urzędnicy komory celnej zegnali na stacji kolejowej, ustępującego ze stanowiska współpracownika swego p. Kosteckiego, który służył ostatnie 12-let lat w Mławie, zjednal sobie ogólną sympatję. Roboty polne w naszej okolicy już prawie ukończone. Braku robotnika odczuwać się nie dawało. Kartofle urodziły u nas nie źle, odznaczają się jednak smakiem niesobliwym, szczególniej na gruntach sapowatych. Na nizinach gniją, widocznie od nadmiar deszczu. Kapusta udała się wszędzie, najlepiej zapowiadają się buraki; częste jednakże deszcze mogą wpłynąć na obniżkę ich cukrowości. Owoców mamy bardzo mało; nie dopisały szczególniej gruszeki.

Wieśniacy, którzy ukończyli roboty u siebie, wędrują na kopanie kartofli i buraków do Prus. Między wychodzącymi spotykamy i dzieci od lat 12-stu. Wychodzący łączą się w gromady i całymi partiami wyjeżdżają koleją do pierwszej pruskiej stacji, a stąd rozchodzą się w rozmaite strony. **K.**

Listy z Warszawy.

(*Kuźnica myśli—Kilka myśli i parę przykładów. Zepsucie i... pocztówki. — Nowiny.*)

„Kierowanie myślami narodu nie wymaga kształcenia myśli twórczej w każdym członku tego narodu z osobna, tylko wymaga opanowania tej kuźnicy myśli, gdzie wyrabiają się i krystalizują przewodnie myśli dla całego społeczeństwa“, mówi Szepehanowski. Zdawaćby się mogło, że u nas Warszawa może i być „powinna“ ową „kuźnicą myśli“, gdzie wytwarzają się one i promieniają na daleką przestrzeń.

Gdy się czyta owe masy ogłoszeń o nowopowstających szkołach, gdy się widzi tysiące dzieci i młodzieży, zjeżdżających tu po „światło wiedzy“, gdy się czyta o najrozmaitszych projektach, o nowopowstających pismach, o wysłanych lub wyjeżdżających dziełach i wydawnictwach, gdy czyta się szumne sprawozdania z działania instytucji filantropijnych — lub niefilantropijnych, gdy się wreszcie wsluchuje w echa polemik prasowych, podlega się złudzeniu, że to jest właśnie kowaniem monety, mającej znaleźć obieg wszędzie, być hasłem i pobudką, planem i sprawdzianem czynności.

Ale gdy się głębiej wejrzy w to wszystko, widzi się zaledwie pojedyncze usiłowania, drobne punkty jeszcze na tle szarem — nieliczne dukaty pośród nawału fałszywej monety. Brak myśli przewodniej, brak łączności duchowej, brak parcia ogólnego.

W chórze krzyżujących przedsięwzięć — szkolnych, rozróżnia się głosy gawronów i arok, widzi się wznoszenia krzykaczy-karjerowiczów, wśród filantropów widzi się z jednej strony wielu manekinów, z drugiej — bezmiar kupców, żądnych reklamy; wśród wydawców widzi się lichych geseftiarzy, wśród projektodawców, nieumiejących liczyć się z warunkami, wśród polemizującej braci dziennikarskiej — takich, którzy wszelkie zasady obliczają miarą i liczbą wierszy i liczbą kopiejsk od wiersza. — A wszystko to tak pomniejszone, powikłane, że w żadnym razie nie

może wytworzyć prądu, zespolić się w pracy kuźniczej.

A są sprawy tak ważne, które leżą odległym, choć „głosem podniesionym“ wołają o poparcie. — A wszystko tu bierze się lekko, powierzchownie, anekdotycznie, sportowo, czy feljetonowo, jak kto woli. Jak w życiu, tak w prasie.

Tak jest w większości wypadków. — I w szkolnictwie, i w filantropji, i w pracy wydawniczej, zaznacza się stały, widoczny, ale powolny, bajecznie powolny postęp. A przecież in mora periculum, każdy dzień stracony jest złem wielkiem. A niema, niema tu stałości, równości, sprawności i mocy, które cechują „kuźnicę“, gdzie myśli się mają wyrabiać. Chaos, w którym trudno rozpatrzyć się patrzącemu zblizka, brak ręki kierującej, brak centrum, skupiającego rozpięczę promienie. I dla tego Warszawa nie może promieniować na kraj cały, dla tego wszelkie próby zawiązania nici spójnej, bodaj z prowincją — muszą zawodzić.

Ma Warszawa wiele własnych kłopotów, z którymi poradzić sobie nie może, czy też nie umie tylko, a jednym z nich jest coraz bardziej szerzące się jawnie i skrycie zepsucie. Sądząc z głosów prasy codziennej, możnaby przypuścić, że źródłem złego są „pocztówki“ nieprzyzwoite w oknach sklepowych, a jedynym ocaleniem, ścisłej kontroli nad „emami nocnymi“. Oto przykład typowy naszego „roztrząsania“ spraw ważnych, wzerających się w samą istotę życia naszego.

A nasi uczeui, nasi ludzie „na stanowiskach?“ Nie należą oni do pracy w „kuźni“, zbywają ją obojętnością, pobłażliwym uśmiechem, lub bierną przychylnością. Jakże tu żądać, by znakomitość napisała książkę dla ludu, lub dla młodzieży, by człowiek familijny i stateczny „bawił się w społeczeństwo, by profesor, lekarz, adwokat, dyrektor fabryki, przemysłowiec lub kupiec z kredytem — bawił się w dziennikarstwo. Owszem, wytworzył się u nas typ lekarza, lub adwokata-dziennikarza, ale nie lekarza, który od czasu do czasu powie to, co on zauważył w swem środowisku, wśród tych, z którymi obejuje. Nie, toć wygodniej, znacznie krytykować głosy prasy, wymyślać na jej upadek, na nieznamość przedmiotu, o którym piszą. Nie mam zamiaru stawiać w obronie prasy, ale faktem jest, że sumienny nawet dziennikarz musi popęlniać w sądach swych omyłki, bo musi pisać nawet o takich sprawach, które zna bardzo pobieżnie. Bez współudziału ogółu w najszerszym tego słowa znaczeniu, bez współpracownictwa całej inteligencji, nie można pracować owocnie. Czasem półgodzinna rozmowa o pewnej sprawie z osobą, stojącą bliżej, da więcej materiału do myślenia i czynów, niż odczytanie wielu ksiąg.

Nie, nie jest Warszawa „kuźnicą“ myśli, i prowincja winna, nie oglądając się na to, co ona dać pragnie, lub może, wytworzyć własną kuźnię. Trudniejsze to, ale konieczne.

A teraz nowiny:

W niedzielę zabawa na pogotowie, wloty balonem na jakiś inny cel, wystawa fotografii na jeszcze inny cel, nowe pismo — dla felczerów (dziwne zjawisko, lekarz poniżył się do redagowania tego pisma; czy znajdzie naśladowców współpracowników? i... aż trzy ślubu arystokratyczne w bardzo krótkim przeciągu czasu: łączenie się starożytnych nazwisk i milionowych fortun.

Kościół przybrany kwieciami. — Cała ulica zastawiona karetami i tysiące osób na chodnikach.

I Warszawa miała taką miuę, jakby spodziewała się jakichś wielkich zapisków na wielkie cele.

— Nepioj — powiedziałby Homer, nierozważni! toż rzucanie tysięcy na cele ogólne dobre jest dla zubożonych bankierów, szukających rozgłosu. A oni, arystokracja, tak są dość sławni. A być drukowanym w Kurjerze, jako dobroczyńca — nie leży już dziś w dobrym tonie.

Tak, tak, niesadługo filantropja przestanie być tak modna: arystokracja żeniąca się zrobiła początek. *Jan Ko.*

G I E Ł D A.

Dnia 20 Września 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań“, w Warszawie Krak. — Przedm. № 47/49.

Ruch na giełdzie, tak papierami procentowymi, jako też dywidendowymi był przez cały sprawozdawczy tydzień bardzo ograniczony, przy usposobieniu spokojnem.

Jedynie pożyczki premiowe pod wpływem podnoszenia kursów przez spekulację, na giełdzie petersburskiej przez pierwszą połowę tygodnia rosły w cenie wśród ożywionych obrotów, lecz następnie — również na podstawie wskazówek z Petersburga — znacznie spadły.

Obroty listami zastawnymi były wogóle niewielkie i płacono: za Ziemię 4 1/2% 96.60 — 96.65, a najwięcej po kursie 96.80 — 96.70; kurs 4% falował między 86.80 a 86.35. Miejskie 5% osiągały 98.45, 98.50 i znowu 98.55; 4 1/2% brane były po stałym kursie 91.30, tylko w końcu tygodnia spadły na 91.15 i 91.20. Łódzkie 5% bez ruchu, w żądaniu 96, a 4 1/2% obracano po 86, 45 — 86.15. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 89.90.

Z papierów państwowych nieco większy był interes 4%. Renta po kursie 96 — 96.10, a za setki płacono tylko 95.90.

Listy Likwacyjne zupełnie bez obrotów; w żądaniu 99.50 za duże i 99.15 za drobne sztuki.

Za to liczne obroty były pożyczkami Premijowymi, za które z początku tygodnia płacono: za I em. 471 — 472, następnego dnia 479.75 — 476, a we środę 469 — 470; w końcu tygodnia oddawano je po 462. II em. osiągała w sprawozdawczym tygodniu 362 1/2 — 364, 368, 362.50 — 360, wreszcie 351.50. Szlacheckie obiegały po 249 — 249.50 255.75 — 254 1/2, 250.50 — 251.50 i w końcu 247 — 246.50.

Z wartości dywidendowych wykazują wyższe akcje bankowe, z których za Handlowe płacono z początku tygodnia 350, a następnie 353, 355 i 357.50. Dyskontowe osiągały 257.50.

Akcje Lilpop-Rau były w obrocie w ilości kilku sztuk po 1.450; Rudzkie osiągały 622.50 — 617.50, za Starachowice płacono 162. Pułłowskie falowały między 65.50 a 64.50, zależnie od wskazówek z Petersburga.

Innymi akcjami nie zajmowano się wcale. Wzrostami nie było wcale obrotów urzędowych.

Za monety zagraniczne żądano: za marki

46 1/2, za korony austriackie 40 kop. i za franki 38.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Woltner, Barczak i S-ka. Płock, 24 września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 600 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 120 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 150 korcy, owsa 200 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Wobec słabszej tendencji na rynkach zagranicznych i warszawskich, ceny dziś u nas mimo małego dowozu były również niższe.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.85 do 6.00 za 210 f., żyto od rb. 4.35 do 4.50 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.60 — 3.90 za 210 f., owsa nowy od 2.55 do 2.70 za 140 f., grykę od 0.00 do 4.50 za 210 f. groch od 0.90 do 0.90 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk 24 września. Tendencja słaba, ceny pszenicy bez zmiany, żyta niższe.

Warszawa 24 września. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103 — 106, średnia 97 — 102, posłednia 90 — 94. Żyto krajowe

nowe 78 — 79, stare 75 — 77, posłednie 72 — 73. Jęczmień brow. 90 — 92. Na paszę i kaszę 75 — 80. Owies krajowy 78 — 82. Groch polny warzelny 95 — 100. Gryka 90 — 97. Usposobienie ożywione i wyższe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.40 za korzec. Pszenica 6.37. Jęczmień 3.90 — 4.20. Owies 3.00.

Łomża, 24 września. Pszenica 6.00 — 6.20 rb., żyto 4.40 — 6.80, jęczmień 0.00 — 4.50, owies 3.30 — 3.50 rb., gryka 0.90 — 6.50 rb., groch 0.00 — 4.50.

Odpowiedzi redakcji.

Panu S. H. Rubla oddaliśmy we właściwe miejsce. Nie możemy jeszcze urzędownie otwierać rubryki na „restaurację katedry płockiej”.

Panu B. M. Nie dotychczas nie wiadomo. Wszystko jedno, kto będzie. Czy sz. panu bardzo na tom zależy? — Wkrótce zapewne wyjaśni się.

Pani Annie P. „Kalendarz informator płocki” wyjdzie w listopadzie. Zaręczamy, że będzie dobry. Dochód ze sprzedaży kalendarza idzie na rzecz wysiłki biednych chorych na leczenie.

Autorowi wiersza „Dzień a wieczór” w Tykocinie. Wiersz składny, myśl ładna, ale drukować nie możemy, bo naruszenie całości, które niewątpliwie nastąpi, zmieniłoby myśl ogólną. Prosimy o pamięć.

O G Ł O S Z E N I A.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

- Rowery męskie, damskie i dziecięce.
- „Grafony” (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
- Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
- Wózki dla dzieci i dla chorych.
- Latarki acetylenowe, różne.
- Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
- Papierzy przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
- Wachlarze chińskie, latarki i meble.
- Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
- Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kolegialnej i Misjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegialna. Skład wyrobów nożowniczych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w mieście i na wsi

Dr. Mieczysław Dobrzyński

Lekarz szpita. św. Łazarza w Warszawie Elektońska 51 przyjmuje z chorobami skórnymi i wenerycznymi od 1 — 2 i od 4 1/2 — 7.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach.

ZAKŁAD OGRODNICZY

EDMUNDA ODALSKIEGO

w Płocku (ogród Holtza) przy ulicy Warszawskiej ma do zbycia: 50000 sztuk akacji, zdatnej na żywo do 10 rb. tysiąc, paręset akacji sztampowych po 30 kop. sztuka, parę tysięcy Berberis vulgaris, zdatny na żywo do 1 i w grupy po 20 rb. tysiąc, oraz krzewy ozdobne jako to: Bzy, Jaśminy, Tawuły, Caragana, Elegagnus, Czeremchy i wiele innych. 50000 sztuk Convalaria majalis (z kwiatem) zdatny do forsowania, oraz kilkadziesiąt tysięcy karp szparagowych 1 i 2-letnich odmiany Conovers Colosal i Argentalskie.

UCZEŃ

potrzebny do składu aptecznego Władysława Sztromajera w Płocku, przy ul. Grodzkiej.

WARSZAWSKA KASA pożyczkowo-oszczędnościowa

ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW

(Warszawa, ul. Złota № 24)

pośredniczy bezpłatnie w wyszukiwaniu i obsadzeniu posad administratorów, rzadców, ogrodników, pszczelarzy, pisarzy i innych pracowników zdolnych

Zaofiarowania na piśmie ze wskazaniem szczegółowych warunków i wymagań należy nadsyłać do Kasy.

Zarząd Tow. Akcyjnego CUKROWNI OSTROWITE

ma zaszczyt podać do wiadomości Pp. Akcjonariuszów, że II Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcjonariuszów odbędzie się dnia 13/26 Października 1901 r. w biurze Zarządu w Warszawie, Szkolna 15, o godz. 6-ej wieczorem. Wrazie niedojścia do skutku tego zebrania — naznacza się drugi termin na dzień 27 Października 9 Listopada 1901 r. w temże miejscu i czasie, przy czem, w myśl § 58 Ustawy, postanowienia odroczonego zebrania będą obowiązujące bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

Porządek narad obejmuje:

- Sprawozdanie Zarządu za czas budowy Cukrowni i kampanji 1900/1 r.
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- Zatwierdzenie bilansu za rok 1900/1 r.
- Zatwierdzenie planu działań i budżetu na kampanję 1901/2 r.
- Wybór jednego Członka Zarządu, jednego zastępcy i Członków Komisji Rewizyjnej
- Zatwierdzenie umowy o dzierżawę folwarku Ostrowite
- Zatwierdzenie instrukcji dla Zarządu i Dyrektora Zarządzającego
- Wnioski Członków Zarządu i Akcjonariuszów.

Mieszkanie

złożone z czterech albo pięciu pokoi potrzebne zaraz. Wiadomość w redakcji.

Zaraz dwa pokoje razem lub osobno — przedpokój — obiady — samowar.

Plac Niemiecki, dom Bejma, 1-sze piętro.

Z dniem 1-szym października otwieram Pracownię sukien damskich

przy ulicy Kolegialnej, w domu W-go Bogdana, w mieszkaniu p. Walięgorskiej.

Polecając się względem szanownych Pań, pozostaje z poważaniem WANDA.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej dawniej

M. GUTKOWSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka dom Wollenbergu.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

DZIERŻAWA

do odstąpienia w gub. Łomżyńskiej na lat 6, od kolej Nadnarwiańskiej wiorst 4, Warsz. peter. wiorst 8, przestrzeń móg 376, łąk nad Bugiem móg 40. Zasiw kompletny, inwentarz żywy i martwy. Dwór obszerny.

Blizsze szczegóły: poczta Ostrów, majątek Czura, gub. Łomż.

Osoba nie mająca żadnych środków do życia, a pragnąca dobrze wychować pięcioro dzieci, przyjmuje bieliznę do szycia.

Adres: Łukowska, dom Kohna, 3-cie piętro. Ul. Grodzka.

ZARZĄD

Kasy Pogrzebowej w Płocku

zawiadamia, iż osoby interesowane mogą się zgłaszać do biura Towarzystwa drobnego kredytu (Grodzka, dom Zygelberga w oficynie) lub też do członka Zarządu p. Jarockiego, w tym samym domu mieszkającego.

Wielka zabawa jesienna

w niedzielę 29 (16) września

na dochód Towarzystwa dobroczynności

odbędzie się zabawa w ogrodzie Tow. kolarzy płockich (ogród W-nej Słupkiej) z udziałem towarzystw: kolarskiego, muzycznego i wioslarskiego, z programem następującym. Ogród pięknie ubrany i oświetlony. Muzyka. Śpiewy choralne. Korowód rowerów i gonitwy kolarzy. Watka kwiatowa, confetti i gra towarzyska w pocztę. Wiele innych niespodzianek, jako to: kwiatki, cyganka wróżka i t. p.

Wieczorem spalone będą ognie sztuczne.

Cena wejścia dla dorosłych 15 kop., dla dzieci do lat 10-ciu kop. 5.

SKLEP TABACZNY Ignacego Brochockiego

w Płocku, ulica Kolegialna.



Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nadeszłe Wyborowe Tytonie HERCEGOWINA FLOR

Cena Rubli 2.20, 2.40, 2.60, 3.20, 4.20, 5, 6, 8, za funt i papierosy fabryki

Tow. S. GABAJ w Moskwie!

O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym względem i poparciem

Z poważaniem
Ignacy Brochocki.